

Katrina i socjalizm

Cały świat przeciera oczy ze zdumienia obserwując to, co dzieje się w Nowym Orleanie, po uderzeniu huraganu Katrina. Tytuły europejskich gazet grzmiały: „Ameryka upokorzona”, „Ameryka obnażyła swoją słabość”, „Koniec potęgi Ameryki” itp. Faktycznie, relacje z Nowego Orleanu, który najbardziej ucierpiał od uderzenia cyklony i wywołanej nim powodzi mogą budzić przerażenie. Obserwowałem na bieżąco to, co się działo w Luizjanie na kilku programach telewizyjnych – w tym i na amerykańskich satelitarnych. Co się stało? Gdzie podziła się słynna zaradność Amerykanów, którzy potrafią się znakomicie organizować w trudnych chwilach i radzić sobie samemu? Skąd tyle zbydlęcenia? Snajperzy ostrzeliwujący szpitale (sic!) i śmigłowce z pomocą humanitarną, rabujący sklepy – nie, nie z żywnością, ale z biżuterią, elektroniką etc. Bandy podpalające dla rozrywki te domy, które ocalały i atakujące robotników, którzy przyjechali, aby im pomóc! W hali sportowej Superdome gdzie schroniło się 40 000 uchodźców ktoś zgwałcił i udusił 12 letnią dziewczynkę. Rząd był zmuszony wysłać do Nowego Orleanu regularne wojsko, bo policja i Gwardia Narodowa nie mogła sobie poradzić ze zezwierzęconymi bandami. Czy to jacyś inni Amerykanie? Inni ludzie? W tym miejscu proszę, aby ci z czytelników, którzy lubią polityczną poprawność zrezygnowali z dalszej lektury, bo będę pisał... prawdę. Nawet niezbyt bystry obserwator mógł zauważyć, że lwia część poszkodowanych to czarni. W hali Superdome na 40 000 uchodźców białych było niespełna dwustu! A i ta dwusetka siedziała wystraszona i zahukana przez tłum agresywnych murzynów. Jeżeli przyjrzymy się jeszcze uważniej tym czarnym to zauważymy, że znaczna część z nich jest chorobliwie wręcz... otyła. Wnioski nasuwają się same. Murzyni, którzy pozostali w zniszczonym mieście, to ofiary amerykańskiego systemu pomocy społecznej, który płaci kolorowym zasiłki za nie robienie niczego. Oczywiście płaci, aby nie zostać okrzyknięty „rasistowskim” zaś jego beneficjanci do żadnej pracy się nie garną skwapliwie żłowiąc coca-colę, gapiąc się biernie w TV i opychając słodyczami – stąd ich otyłość. Powstała grupa ludzi (w tym wypadku kolorowych), których nieszczęściem okazała się całkowita bierność – nie licząc napadów na sklepy i konwoje z pomocą humanitarną. Państwo przyzwyczało ich do tego, że w wypadku jakiejś katastrofy typu awaria pralki zjawi się natychmiast biały człowiek z opieki społecznej i pralkę naprawi, albo przywiezie nową, a oni nie będą musieli nawet podnieść spalonego tyłka z kanapy. Każdego zaś, kto chciałby ten chory system uleczyć obwołają „rasistą”. Myślę, że po huraganie Katrina pomoc humanitarna była dobrze zorganizowana i wystarczającej ilości jednak dla ludzi, którzy potrafią się zorganizować i z takiej pomocy skorzystać. Niestety, zdegenerowani przez socjalizm czarni tego nie potrafili. W przeciwnym wypadku ofiar byłoby mniej, co najmniej o połowę. Znów socjalizm! Jak mawiał Aleksander hrabia Fredro: „Socjalizm każdemu nosa utrzyma – biednym dziś, bogatym pojutrze”.

Krzysztof Warak